Gmina do likwidacji?

Kategoria: Felietony
Opublikowano: niedziela, 12, lipiec 2015 21:12
Grzegorz P. Kubalski
Odsłony: 3446

Problematyka samorządowa rzadko kiedy przebija się na pierwsze strony gazet, czy na ekrany telewizyjnych wiadomości. W minionym tygodniu stało się to zasługą gminy Ostrowice, której grozi przymusowa likwidacja w związku ze skalą zadłużenia – przekraczającą trzykrotnie ogół dochodów tej właśnie gminy.

Sytuacja ta jest dobrym pretekstem do poruszenia kilku kwestii.

Jednym z argumentów podnoszonych przez wójta gminy, a wyjaśniających skalę zadłużenia było to, że "chcieliśmy poprawić standard życia". W efekcie powstały m.in. oczyszczalnia ścieków i wodociągi, nie bilansujące swoich bieżących kosztów z dochodami. Warto uświadomić sobie, że samorząd nie jest gwarancją państwa dobrobytu. Samorząd zapewnia funkcjonowanie państwa z poszanowaniem zasady subsydiarności, a nie z zapewnieniem powszechnej szczęśliwości. Oznacza to, że w sposób naturalny jakość usług publicznych może być zróżnicowana w poszczególnych miejscach w kraju – w szczególności w zależności od poziomu uzyskiwanych przez daną jednostkę samorządu terytorialnego dochodów. Oczywiście minimalny poziom usług publicznych musi być zapewniony, ale podkreślam – poziom minimalny. Jedynie do takiego poziomu system wyrównawczy powinien zapewniać uzupełnienie dochodów. Wszystko co jest powyżej owego standardu może być zapewnione wyłącznie w ramach posiadanych środków. Wodociąg w każdej wsi, czy oświetlenie każdej gminnej drogi w owym poziomie minimalnym się na pewno nie mieści. Jeśli gmina podjęła inwestycje "ponad stan" to wspólnota samorządowa musi sobie z istniejącym problemem finansowym poradzić. I nie można się obrażać, jeśli będzie to wymagało rezygnacji z niektórych usług publicznych.

Druga kwestia jest związana z wielkością gminy. Gmina Ostrowice liczy sobie 2,6 tys. mieszkańców. Nie jest to liczba, która ułatwia efektywne zarządzanie publiczne i wykorzystanie efektu skali. Sytuacja w tej konkretnej gminie stała się powszechnie znana dzięki nieodpowiedzialności władz. Ile jednak jest takich gmin, w których odpowiedzialne władze nie robią żadnych działań rozwojowych – bo gminy po prostu na to nie stać, a tylko wegetują od wyborów do wyborów?

Przyznam też, że choć większość przedstawicieli doktryny i praktyków opowiada się przeciwko przyznaniu jednostkom samorządu terytorialnego zdolności upadłościowej (układowej), ja uważam, że warto jest tą kwestię przemyśleć. Upadłość nie musi się bowiem wiązać z likwidacją upadającego podmiotu – najlepszą ilustracją może tu być tzw. upadłość konsumencka. Upadłość pozwala natomiast na zdjęcie bagażu niemożliwych do spłaty długów. Oczywiście wiąże się to ze szkodą wierzycieli, ale przecież nikt nie nakazuje udzielania kredytów czy pożyczek podmiotowi znajdującemu się w trudnej sytuacji. W przypadku gmin najróżniejsze podmioty nie mają żadnych obiekcji przed udostępnianiem kolejnych środków finansowych – jeśli gmina znajduje się w trudnej sytuacji przynosi to wysokie oprocentowane przy znikomym ryzyku. W obowiązującym stanie prawnym dług gminy zostanie bowiem wcześniej czy później ze środków publicznych spłacony. Wprowadzenie zdolności upadłościowej skończyłoby z taką praktyką i stanowiło naturalny, rynkowy mechanizm ograniczający zadłużenie jednostki – lepszy niż indywidualny wskaźnik zadłużenia wynikający z przepisów o finansach publicznych. Wtedy sytuacja taka jak w gminie Ostrowice byłaby trudna do powtórzenia.

Grzegorz P. Kubalski

Phoca PDF